

Ale dlaczego z takim pośpiechem schowała koszyk, dlaczego zerwała się tak nagle i zbladła? I wreszcie jeszcze jedno pytanie straszne nasuwało się: Dlaczego skarpetki człowieka, który chodzi głową w dół, znajdują się w domu Coriolisa?

Wszystkie te pytania, pozostawione bez odpowiedzi, podwoiły jeszcze w Patryku chęć dostania w ręce, za wszelką cenę, dowodu winy. Odepchnawszy Zoe, wyciągnął znów rękę w stronę koszyka. Ale dziewczyna, zręczna jak małpa, była już z drugiej strony stołu, nie wypuszczając koszyka z rąk.

— Co masz tam takiego, Zoe? Cemu nie chcesz pokazać mi swej roboty? — zapytał drżącym głosem Patryk, napróżno starając się opanować wzruszeniem, które go opanowało.

— Nic nikomu do mojej roboty — odpowiedziała ze złością przez zęby. — Nie lubię, kiedy się kto do mnie wtrąca. Później się myślę i panienka się gniewa.

— Cóż tam znowu takiego? — zapytała Gertruda, porzucając swe rondle, by przysłuchać się kłótni, której nie rozumiała.

— Ja chcę — rzekł Patryk tonem tak groźnym, że kucharka zadrżała — chcę widzieć to, co ona tam trzyma.

I wskazał drżącym palcem koszyk w rękach Zoe. Gertruda, stojąca za dziewczyną, wyciągnęła rękę i chwyciła koszyk. Zoe, która nie oczekiwała tej napaści, krzyknęła i wypuściła koszyk, ale jednocześnie z błyskawiczną szybkością schwyciła skarpetkę, żadaną przez Patryka — a ponieważ w drugiej pięści miała taką samą, Patrykowi koszyk był już niepotrzebny. Więc począł gonić dziewczynę, która uciekała, biegnąc naokoło stołu. Patrzyli na siebie z nienawiścią.

— Daj mi to! — wściekał się Patryk.

— Nie! to moje! to moja robota! Należy do

mnie! Może pan sobie zabrać resztę, razem z koszykiem, jeżeli pan chce. Powiem pannie Magdalenie, że pan zabrał i już!

— Dlaczego nie chcesz mi dać tego? Tej pary skarpetek, które masz w ręku? Nie proszę cię o tamte!

— Mówię przecież, że to moja robota! Nie chcę, żeby pan pokazał to pannie Magdalenie! Naturalnie! Ona mi płaci za to, żebym tu pracowała i wypędzi mnie, jak się dowie, że, siedząc tutaj, tracę czas na cerowaniu skarpetek i pończoch moich braci.

— Ach! widzicie, co za szelma! — jęknęła Gertruda.

— To skarpetki twoich braci? — zapytał Patryk, starając się zbliżyć niespostrzeżenie.

Ale mała odbiegła.

— Naturalnie, przecież mówię...

— No, więc cóż? Daj mi je, a ja nie powiem pannie Magdalenie...

Ale nie dostał odpowiedzi. Zoe znajdowała się na wprost drzwi, wychodzących na podwórze i w tej chwili otwartych. Jednym skokiem wypadła z kuchni. Pobiegł za nią. Pociemku — lepiej znała drogę od niego. Słyszał w stronie ogrodu szybki i głuchy łoskot jej drewnianych trzewików. Była więc jeszcze w posiadłości wuja. Zechce napewno uciec przez małą bramę, obok oranżeryi, wychodzącą na las. Trzeba jej przeszkodzić!

Puścił się więc na przelaj, nie zważając na drogę i tratując w pośpiechu kwiaty. Przybył do małej bramy w chwili, gdy Zoe zamykała mu ją przed nosem. Zanim uporał się z bramą, dziewczyna była już o jakie dwadzieścia metrów. Widział ją — pędził więc dalej. Zoe zrzuciła trzewiki i biegła boso, niepodobieństwem było dopędzić ją teraz. Ale Pa-

tryk, opanowany jedną myślą, gonił, nie zważając na nic.

Nie zastanawiał się nad tem, że dziewczyna biegła szukać schroniska u siebie, to znaczy w domu Vautrinów, koło którego przechodzono tylko z konieczności, możliwie najostrożniej i nie odwracając głowy.

Zoe rzeczywiście zbliżała się do opuszczonej, przygarbionej chałupy przy drodze z jedynym oknem bityszczącym w nocy. Patryk ani spostrzegł się, że był koło siedziby Vautrinów, gdy Zoe pchnęła drzwi i znikła w chałupie, zostawiając go przed wałem, który przesadziła, jak dzika koza.

Teraz dopiero zdał sobie sprawę z całej swej lekkomyślności. Był bez broni i mógł być osaczony, jak zwierz, przez trzech braci. — Mała, naturalnie w kilku słowach opowie im całą sprawę ze skarpetkami. Był to dowód, który nie pozwał już wątpić o roli, jaką trzej bracia odegrali w zbrodniach miejscowych — postanowił ten dowód przeprowadzić do końca i bez względu na wszystko wypowiadał im wojnę.

Ale — myślał — lada chwila mogą się ukazać, będą mnie szukali... a jeśli znajdą...

Myśli, szybkie jak błyskawica, przechodziły mu przez głowę. W chałupie słyhać było podniesione głosy. Patryk obejrzał się, nie wiedząc, gdzie ma uciekać i jak się schować. Znajdował się za chałupą, której drzwi otwierały się właśnie, rzucając kwadrat światła na drogę. Nie miał czasu na ukrycie się w grupie topoli, które rosły o kilkanaście metrów stąd. Pozostawał mu tylko dom. Jeżeli jeden z braci zajdzie z jednej strony, a inny z drugiej — będzie schwytany.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Cierpicie bóle?

Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiłście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbujcie jednak uśmierzać jego bóle, gojącego, wzmacniającego fluidu Feller z marką „Elsafluid“. — Jest on rzeczywiście dobry! — To nie jest reklama! Probny tuzin 5 kor. franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatt Nr. 127 Kroacya.

(1)

## Jedyny w Krakowie, Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego

który posiada

własny wyrób trumien **Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny).**

**Telefon 331**

### Światło spirytusowe „Wiktorin“



jest najlepszym, najdoskonalszym i efektywnym światłem światowym dla wszelkich zapotrzebowań w życiu!

#### Zalety:

Minimalna konsumpcja materjału, nieograniczone używanie, nieograniczona trwałość, absolutne bezpieczeństwo, niedorównana siła światła, łatwy transport, gustowny wygląd.

Patentowane we wszystkich krajach. — Odznaczone pierwszymi nagrodami.

**Daleko idąca gwarancya.**

Lampy i szkła w pięknym wykonaniu według osobnego cennika i prospectów.

**FABRYKA TOWARÓW METALOWYCH**

**Wiktorin & Co.**

**Wiedeń V., Margarethenstrasse Nr. 120.**

**Skład wzorów Wiedeń VI., Magdalenenstr. Nr. 6.**

**Składy: w Wiedniu II., Taborstrass 17.**

**w Wiedniu III., Alserstrasse 21.**

**w Bernie, Lichtensteingasse 2.**

**w Budapeszcie, Baross utca 1.**

**w Pradze, Herreng. 16, Palace Hotel.**

### Każda Pani

która o zdrową pielęgnację skóry dba, a przeważnie piegi zgubić chce, jak i miękką skórę i białą cerę utrzymać zamierza myje się tylko

Mydłem „Steckenpferd“

z mleka liliowego

(Marka ochr. Steckenpferd)

**Bergmanna & Co., Tetschen a. E.**

sztuka po 80 hal. do nabycia w aptekach, drogeriach i składach perfumeryj.

### Do Ameryki i Kanady

przeprawia najlepiej

**Linia Kunard we Lwowie, 99.**

Cena przeprawy z Tryestu do N. Yorku III. kl. od osoby dorosłej wraz z pogłównem K 160<sup>—</sup>, od dziecka poniżej lat 12 wraz z pogłównem K 90<sup>—</sup>.

Odjazd z portu w **Tryeście**: Pannonia: 12 stycznia 1912.  
Odjazd z portu w **Fiume**: Caronia: dnia 1 lutego 1912,  
Franconia: 14 lutego 1912.

**Z Liverpoolu**: Lusitania: (największy i najwspanialszy parowiec świata) dnia 27 I, 17 II, 9 III 1912 r.  
Mauretania: dnia 30 XII 1911 r., 20 I, 23, 23 III 1912 r.

### Dobra harmonijka K. 4'40.

Wolne od cła! 150 000 sztuk sprzedanych. Bez ryzyka!

Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy

Nr. 30034: 10 klaw., 2 rej. 28 głosów, wielk. 24 x 12 cm. K. 4-40.

Nr. 65434: 8 " 1 " 24 " " 28 x 14 " " 4-80.

Nr. 65634: 10 " 2 " 28 " " 30 x 15 " " 5-40.

Nr. 30534: 10 " 2 " 50 " " 24 x 12 " " 6.—.

Nr. 66314: 10 " 2 " 50 " " 31 x 15 " " 8.—.

Samouczek do każdej harmonijki za darmo.

Wysła wprost do osób prywatnych za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniami należytości przez znaną ze swej rzetelności światową firmę c. i k. nadworny dostawca

**HANNS KONRAD**  
dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüz, Nr. 2915 (Czechy).  
Załadaj Pan mego bogato ilustr. katalogu głównego z 4000 rycin.

### „Kowalskina“

Pastyłki contre migraine

aptekarza Kowalskiego z Warszawy utrzymuje na składzie i wysyła po cenach oryginalnych „Czternasta apteka“ W. Radwańskiego przy ul. Lubicz w Krakowie, obok dworca kolejowego. Telefon 2182.



### NERWOWI

ślabowici, chorzy na żołądek, serce, piersi oraz cierpiący na brak krwi, apetytu i snu, na zawroty głowy, drżączkę i epilepsję

się niechaj piją codziennie **Rosena „Teon“** (herbata wzmacniająca i odżywiająca).  
Cena: 2 kartony K 230, 6 kart. K 6—, 12 kart. K 11—.  
Przy przesłaniu pieniędzy naprzód, wysyła opłconą, przy zaliczce 50 hal. wiecej.

**Mr. Philipp Rosen**, aptekarz  
Sitzendorf 85/22 koło Wiednia N. Oesterr.

### Tylko 5 koron



kosztuje mój prawdziwy zegarek szwajcarski systemu Roskopf-Patent - Anker-Rem., dobrze uregulowany, 36 godzin idący z 3-letnią gwarancją K. 5—, z wskazówką sekundową K. 5-50. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub za poprzedniemi nadesłaniami należytości.

**PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW**

**HANNS KONRAD**

c. i k. nadworny dostawca

**BRÜX Nr. 2904. (Czechy).**

Główny katalog z 4000 odbitek darmo i opłatnie.



Pierwsza krakowska fabryka lalek oraz klimixa Kraków, Wolska 1. Canniki na żądanie.

### Wybór, wyrób i ceny bez konkurencji!

Polecamy na

### św. Mikołaja i Gwiazdkę

następujące

**LALKI** skórzane z blaszaną głową

**LALKI** z włosami prawdziwymi

**LALKI** drewniane ręcznej roboty

**LALKI** w krakowskich strojach

**LALKI** mówiące „mama“

**LALKI** z figurą do nauki kroju i szycia

**LALKI** do pokoików dziecinnych

i 1000 nowości w lalkach i zabawkach.

Wysyła za zaliczką każde zamówienie.